



Spłodzenie Nowego Stworzenia

Wczesna wiosna

„Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą bezbożnych ani nie stoi na drodze grzeszników, ani nie zasiada w gronie szyderców, lecz ma upodobanie w zakonie Pana i zakon jego rozważa dniem i nocą” — Psalm 1:1-2.

Księga Psalmów otwiera się słowem „szczęśliwy”. W języku hebrajskim jest to forma liczby mnogiej, co sugeruje liczne błogosławieństwa dla tych, którzy radują się w Panu i odrzucają grzeszne drogi. Jezus wyraził podobną myśl, mówiąc: „Wchodźcie przez ciasną bramę; albowiem szeroka jest brama i przestronna droga, która wiedzie na zatracenie, a wielu jest takich, którzy przez nią wchodzi. A ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do żywota; i niewielu jest tych, którzy ją znajdują” (Mat. 7:13-14).

Wejście przez ciasną (lub wąską) bramę może być trudne. Szeroka brama grzechu oferuje wiele atrakcji, które kuszą nasze ciało. Nagrody bywają kuszące, stąd wielu nie dostrzega, że są one ulotne i prowadzą do śmierci.

Aby zrozumieć korzyści płynące z wąskiej bramy, należy uświadomić sobie, dlaczego poświęcenie i oddanie serca przynoszą najcenniejsze błogosławieństwa w tym życiu oraz przygotowują na życie wieczne. To kwestie, które każde serce musi rozważyć, szukając Pana i zastanawiając się nad kosztem poświęcenia się.

W malowniczym języku psalmista kontynuuje opis niektórych z wielkich nagród płynących z bycia uczniem: „Będzie on jak drzewo zasadzone nad strumieniami wód, wydające swój owoc we właściwym czasie, którego liść nie więdnie, a wszystko, co uczyni, powiedzie się” (Psalm 1:3).

Ta piękna metafora ukazuje wierzącego jako drzewo, które zostało zasadzone w miejscu obfitującym w pożywienie. Siła i stabilność wynikają z głębokich duchowych korzeni, które rosną w tych, którzy czerpią z Bożego Słowa. W przeciwieństwie do innych dróg ta brama prowadzi do życia wiecznego. Jakakolwiek inna ścieżka, choć może być satysfakcjonująca przez pewien czas, nie ma szans na przetrwanie ani na zapewnienie prawdziwego życia wiecznego.

Obliczanie kosztów

„Któż bowiem z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie najpierw i nie obliczy kosztów, czy ma na wykończenie? Aby gdy już położy fundament, a nie może dokończyć, wszyscy, którzy by to widzieli, nie zaczęli naśmiewać się z niego, mówiąc: ten człowiek zaczął budować, a nie mógł dokończyć. Albo, który król, wyruszając na wojnę z drugim królem, nie siądzie najpierw i nie naradzi się, czy będzie w stanie w dziesięć tysięcy zmierzyć się z tym, który z dwudziestoma tysiącami wyrusza przeciwko niemu? [...] Tak więc każdy z was, który się nie wyrzeknie wszystkiego, co ma, nie może być uczniem moim” (Łuk. 14:28-31, 33).

Podczas autorefleksji potencjalni naśladowcy Jezusa powinni zadać sobie pytanie: „Czy potrafię wyrzec się wszystkiego, co mam, aby pójść za Nim?”. Dla niektórych może to być trudne pytanie, inni zaś znajdą odpowiedź łatwiej. W rzeczywistości możliwość służenia Ojcu Niebieskiemu i Panu Jezusowi to przywilej, który warto pielęgnować. Zamiast koncentrować się na tym, z czego należy zrezygnować, warto dostrzec, że oddanie się Bogu wiąże się z głębokim zrozumieniem, iż życie w służbie Mu oddaje Mu cześć i stwarza szansę na wyzwolenie świata z grzechu i śmierci. Nie ma większego celu w życiu.

Spłodzeni do żywej nadziei

„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa, który według swego wielkiego miłosierdzia zrodził nas na nowo do żywej nadziei przez wskrzeszenie Jezusa Chrystusa z martwych; Do dziedzictwa niezniszczalnego i nieskalanego, i niewiedzącego, zachowanego w niebie dla was” (1 Piotra 1:3-4, UBG).

Święty Piotr porównał życie poświęcone Bogu do narodzin dziecka. Po umieszczeniu nasienia w ciele kobiety zaczyna ono dojrzewać i rozwijać ludzkie cechy. Podobnie, gdy nasienie prawdy zostaje zasiane w sercu wierzącego, zakorzenienia się w nim żywa nadzieja. Jest to nadzieja żywa, ponieważ pochodzi od Boga i prowadzi do życia wiecznego w niebie. „Tym, którzy przez trwanie w dobrym uczynku dążą do chwały i czci, i nieśmiertelności, da żywot wieczny” (Rzym. 2:7).

Apostoł Paweł opisał początek życia duchowego jako proces dwuetapowy. „Usprawiedliwieni tedy z wiary, pókój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa



Chrystusa, dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy, i chlubiśmy się nadzieją chwały Bożej [...]. Tym bardziej więc teraz, usprawiedliwieni krwią jego, będziemy przez niego zachowani od gniewu” (Rzym. 5:1-2, 9).

Wiara rozpoczyna drogę do usynowienia. Kiedy wiara doprowadzi do poświęcenia, zasługa Chrystusa zostaje zastosowana, co zapewnia usprawiedliwienie w oczach Boga. Każdy wierzący zostaje wtedy uznany za pełnoprawnego syna Bożego. „Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzemy go takim, jakim jest” (1 Jan 3:2). „Ujrzyć Go takim, jakim jest” wykracza poza nasze pojmowanie. Możemy jedynie wyobrażać sobie rzeczywistość następujących słów: „Albowiem to, co skażone, musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność. A gdy to, co skażone, przyoblecze się w to, co nieskażone, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie!” (1 Kor. 15:53-54).

Taka jest przyszłość tych, którzy nie tylko przechodzą przez wąską bramę, lecz także z powodzeniem kroczą wąską drogą i pozostają wierni do końca.

Walka duchowa

„Bo chociaż żyjemy w ciele, nie walczymy cielesnymi środkami. Gdyż oręż nasz, którym walczymy, nie jest cielesny, lecz ma moc burzenia warowni dla sprawy Bożej; nim też unicestwiamy złe zamysły i wszelką pychę, podnoszącą się przeciw poznaniu Boga, i zmuszamy wszelką myśl do poddania się w posłuszeństwo Chrystusowi” (2 Kor. 10:3-5).

Apostoł Paweł opisuje walkę, z jaką musi zmierzyć się każdy wierzący, pragnący relacji z Bogiem. Walczymy z fałszywymi przekonaniem i ludzkim rozumowaniem. Sprzeciwiamy się wszystkiemu, co stawia siebie ponad Bogiem lub zajmuje Jego miejsce. Aby podporządkować każdą myśl Chrystusowi, niezbędna jest dyscyplina umysłowa. Z czysto ludzkiego punktu widzenia wydaje się to zadaniem niemożliwym. Bóg jednak wie, że w Jego zaleceniu skierowanym do nas, aby stoczyć tę walkę, kryje się ogromna mądrość.

Ta sama mądrość przejawiała się w życiu apostoła Pawła. Zmagając się ze słabym wzrokiem, święty Paweł szukał pomocy u Boga. Odpowiedź Pana niosła ze sobą ważną i praktyczną lekcję. Bóg powiedział: „Dosyć masz, gdy masz łaskę moją, albowiem pełnia mej mocy okazuje się w słabości”. Święty Paweł natychmiast

zrozumiał mądrość zawartą w odpowiedzi Boga. „Najchętniej więc chlubić się będę słabościami, aby zamieszkała we mnie moc Chrystusowa. Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny” (2 Kor. 12:9-10).

Apostoł zrozumiał, że jego zmagania ze słabym wzrokiem zwiększą jego zależność od Boga. Opisując duchową zbroję, święty Paweł zachęcał innych naśladowców Chrystusa, mówiąc: „W końcu, bracia moi, umacniajcie się w Panu i w potężnej mocy jego” (Efezj. 6:10). Zaufanie sercem Panu może wzmocnić nasze więzi z Nim tylko poprzez zmagania życiowe. Każda próba i trudne doświadczenie mogą przynieść tę długoterminową korzyść.

Ożywieni przez ducha

„A jeśli Duch tego, który Jezusa wzbudził z martwych, mieszka w was, tedy Ten, który Jezusa Chrystusa z martwych wzbudził, ożywi i wasze śmiertelne ciała przez Ducha swego, który mieszka w was” (Rzym. 8:11). Być ożywionym oznacza być napełnionym energią do służby Bogu. Świadomość Jego łaskawego planu powinna inspirować nas do samoofiary, wiedząc, że służymy wielkiej sprawie. Samoofiara prowadzi nas do sposobu życia, którego świat może nie rozumieć. Jest ona przeciwieństwem egoizmu i znajduje sposoby, by błogosławić innych. Taka postawa odzwierciedla Boży wzór i przygotowuje członków Ciała Chrystusowego do jeszcze większej służby po drugiej stronie zasłony. Ogromna zachęta płynie z badania życia Jezusa oraz z próby zrozumienia wspaniałego dzieła, do którego jesteśmy przygotowywani.

Jezus powiedział: „Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój” (Jan 12:26). Czczenie Boga powinno być celem każdego poświęconego serca. Takie czczenie przybiera różne formy, od tajemnych myśli serca po fizyczną energię, którą wkładamy w naszą służbę.

Niesamowita podróż

„Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto wierzy we mnie, ten także dokonywać będzie uczynków, które Ja czynię, i większe nad te czynić będzie; bo Ja idę do Ojca” (Jan 14:12).

W trakcie swej ziemskiej służby Pan uzdrawiał chorych, wskrzeszał umarłych i dokonywał wielu innych cudów. Te dzieła zbledną jednak w porównaniu z tym, co dopiero ma dokonać. Dał wierzącym wgląd w ich przyszłość, mówiąc: „większe nad te czynić będzie”.



Wzrost duchowy i osobista ofiara przygotowują każdego wierzącego do udziału w królewskiej służbie Pana wobec ludzkości. Nauczać o tym, co dobre, a co złe, mogą jedynie ci, którzy sami pokochali sprawiedliwość i znienawidzili nieprawość. Prowadzić grzeszny świat do Boga mogą tylko ci, którzy wcześniej Go szukali i poświęcili się, by Mu służyć. Tacy ludzie przewyższają złe pokusy świata, egoistyczne skłonności ciała oraz diabelskie namowy do grzechu.

Udana droga chrześcijanina została pięknie pokazana w Przybytku. Podróż rozpoczyna się w obozie, a kończy w obecności samego Boga. W trakcie tej wędrówki podejmowane są liczne decyzje. Nie ma jednak wyższego powołania ani większego przywileju niż uczestnictwo w dziele Chrystusa. To naprawdę niezwykła podróż!

Siew nasion

„Wychowuj chłopca odpowiednio do drogi, którą ma iść, a nie zejdzie z niej nawet w starości” (Przyp. 22:6).

Największym darem, jaki rodzice mogą ofiarować swoim dzieciom, jest wychowanie ich w duchu boskich

zasad. Mówienie o Panu w podnoszący na duchu i pocieszający sposób staje się źródłem siły, na którym dzieci mogą polegać w miarę dorastania. Młodość to wiosna ich życia, a wczesne zasiewanie ziaren często przynosi wspaniały duchowy wzrost. Choć dzieci ostatecznie podejmą własne decyzje i zobowiązania, rozmowy o dobroci Pana pomogą im w dokonywaniu wyborów. Jeśli podejmą mądre decyzje, korzyści te przełożą się na rozwój ich charakteru oraz lepsze zrozumienie niebiańskiego Ojca i naszego Pana, Jezusa.

Salomon podzielił się swoją mądrą radą z młodymi, mówiąc: „Pamiętaj o swoim Stwórcy w kwiecie swojego wieku, zanim nadejdą złe dni i zbliżą się lata, o których powiesz: Nie podobają mi się” (Kazn. 12:1). Innymi słowy, pamięć o Panu w młodości zapewnia siłę w trudnych chwilach. Zamiast „nie mieć w nich upodobania”, serce skierowane ku Panu może odnaleźć sens i cel w każdym doświadczeniu.

„A czynić dobrze nie ustawajmy, albowiem we właściwym czasie żąć będziemy bez znużenia” (Gal. 6:9).

Tom Ruggirello